

*Chodził z siwizną szronu wplataną w jedlinę,  
śmiał się pełnią księżyca bladą i pyzată,  
podarował brylanty gwiazdne mroźnym kwiatom,  
przed domami przystawał dumając z godzinę.*

*Obdarował prezentem przydrożną topolę;  
potem wchodził do domów cicho, tajemniczo,  
kładał prezenty, odchodził, ludzie je policzą –  
wreszcie po Mlecznej Drodze odszedł w gwiazdne pole.*



Minął równo rok od poprzedniej zabawy choinkowej. Jak ten czas szybko ucieka... . Dzieci urosły, starsi są jeszcze starsi... . Ale co tam... . Ważne, że wciąż jesteśmy młodzi duchem, i że w każdym pozostało coś z dziecka.

Którą nałożyć?  
W której będę wyglądała jak  
krasnoludek?





Nikt tak jak ja nie potrafi utrzymać bombki na głowie

Też mi sztuka...  
Ja też tak potrafię.



Atmosfera była wyjątkowo świąteczna, gdyż za oknami mieliśmy zimowy krajobraz i trzaskający mróz. Całości dopełniała piękna choinka i tajemniczy wystrój Sali. Nic więc dziwnego, że humory dopisywały dzieciom i dorosłym.





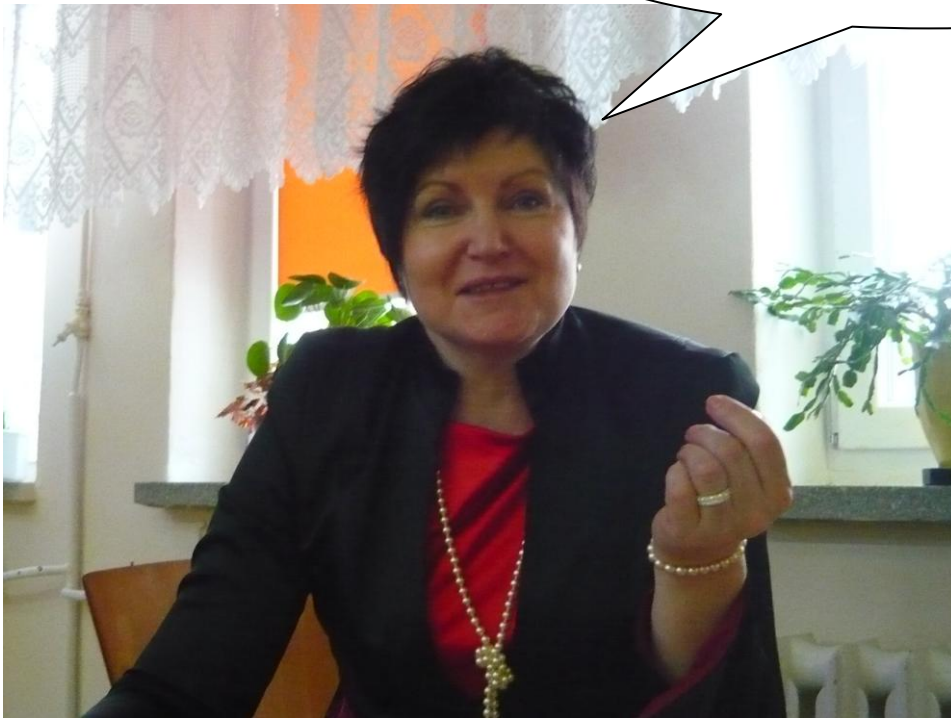
Oczekując na przedstawienie można się było posilić ciasteczkami i kawą...

...oraz pogadać z dawno niewidzianymi koleżankami o wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy...



Ja tam wolę choinkę i prezenty niż „zajęca”

A wiecie co ja ostatnio odkryłam?  
Mikołaj to taki przebrany facet!  
SKANDAL!!!



A ja tam wierzę w  
Mikołaja. Tak na  
wszelki wypadek...

Ja też wierzę, ale  
się przecież nie  
przyznam...



I tak mijał czas na  
ciekawych dyskusjach, aż  
nadszedł moment długo  
wyczekiwanego  
przedstawienia...

No w końcu, bo już przysypiałam...



Przedstawienie edukacyjne „Wilk i Zając” zaciekaWiło i rozbawiło nie tylko dzieci...





No nie mogę...





Ja się zachować przy stole i na ulicy...



...wyjaśniał zajacek...



...a dzieci i mamy  
słuchały z  
niedowierzaniem.





Normalnie nie  
dowierzam...

Ja chyba też.





Mamusi, a czy ten wilk zjada małe dzieci?



Zając! Wilk! O co tu kurna Olek chodzi...





Przedstawienie  
porwało publiczność ...



Zobacz skarbie. Ten pan z aparatem  
to wujek. Nie płacz, on tak wygląda  
od urodzenia...

Po przedstawieniu zaczęło się szaleństwo na parkiecie...



Były gry i zabawy ...



Oraz konkurs plastyczny.



Dzieci wspólnie malowały portret Mikołaja...





... a komisja ekspertów oceniła prace.



No może w końcu przyjdzie ten  
Mikołaj. Zawołajmy razem.  
MIKOŁAJU!!! MIKOŁAJU!!!



No. Pojawił się w  
końcu...

Chyba zimno na dworze,  
bo nosek czerwony...





O co chodzi z tym mikołajem? Nic nie kumam...



Mikołaj zmęczony podróżą rozsiadł się w fotelu, a wokół niego utworzyła się kolejka fanatycznych wielbicieli...



Babcia powie za  
ciebie wierszyk, ale  
jak oddasz „ptasie  
mleczko”



Dzieci popisywały się znajomością  
wierszyków , piosenek, a nawet grą  
na instrumentach muzycznych.



Mikołajowi w ogarnięciu tematu  
pomagała Śnieżynka.



Już się czają na  
moje słodycze.  
Sępy...



A gdy już się wszyscy wybawili, to  
grzecznie poszli do domu...

I tylko jakiś zabłąkany przechodzień  
jeszcze długo krążył po sali...

Przepraszam. Czy jest  
suchy chleb dla konia?



No niestety nie było... I to był już koniec.

Zapominalskim przypominamy, że  
prawdziwy koniec świata już za kilka dni.  
**HURA!!!**

Ze świątecznymi pozdrowieniami

A. Sienkiewicz